TOLA NA ZAKUPACH

Dzisiejszego dnia Tola, kiedy rankiem wstała, oświadczyła mamie. Dzisiaj ja mamo Ciebie wyręczę i pójdę na targ po zakupy.

Tolu nie dasz rady przynieść sama ich do domu. Jesteś jeszcze mała i to co ja kupić na targu bym chciała jest niemożliwe, byś poradzić z tym towarem sobie sama radę dała.

Mamo, a coś tam kupić chciała?

Chciałam kupić dużą dynię. Zupkę na obiad bym z niej zrobiła, resztę na kompot bym przeznaczyła.

Pójdę mamo, pójdę sama na targ. A że upartą była więc zaraz wyszła. Po zakupy idę, idę sama. Bardzo zadowolona wychodziła. Mama tylko jeszcze raz krzyknęła, ciekawe jak z tym zakupem będziesz sama sobie radziła? Poradzę sobie sama z dala krzyczała.

Na targu wnet była i do jednej z pań sprzedających dynie podeszła i wybierać zaczęła. Wybrała tą największą, ogromną zaraz też księżycem ją nazwała. Jak sobie Ty poradzisz z nią pani zapytała? Takie same wątpliwości jak mama pani sprzedająca miała. Tola jednak się nie zawahała i odpowiedziała. Proszę pani ja będę ją kulała. Kulała? Nie dasz rady moja mała. Za dynie zapłaciła lecz problem już z zabraniem jej od pani sprzedającej Tola miała. Jak uchwycić ją mam pytała? Oj nie dam rady, nie dam rady!!!

Kulać musisz jak mówiłaś! Tak też zrobię. I kulać już zaczęła. Na początku droga była równa dynia kulać się dawała, nagle górka się pojawiła i tutaj trudność zaraz nastąpiła. Tola dogonić jej nie mogła bo dynia sama się kulała i sama z wielką prędkością w dół leciała. Tola ją goniła lecz złapać nie mogła. Stój, stój wołała a dynia coraz bardziej uciekała i jeszcze z większą prędkością w dół leciała. Tola nadal ją goniła lecz złapać nie mogła. Dynia o latarnie, kamienie się obijała. Jak ty będziesz wyglądała Tola wołała. Tola wołała kto mi pomóc może niech zatrzyma tą niesforną dynię, niech mi pomoże. Lecz nikogo nie było na tej drodze a więc nikt jej nie pomógł. Tola się śmiała że dynia tak jej uciekała. Nagle o latarnię stojącą przy tej drodze dynia się zatrzymała. Stanęła, ochłonęła, dynia i Tola bo jedna i druga była bardzo zmęczona.

Do domu Tola daleko już nie miała a droga już była prosta więc dynia dalej kulać już się dawała.

Do domu Tola wróciła zmęczona lecz gdy mama dynię zobaczyła była zrozpaczona. Tolu coś Ty kupiła? Jak wygląda ta dynia? Piękna dorodna ona mamo była lecz przez transport się uszkodziła. Kulać ją przecież musiałam bo inaczej bym jej nie przetransportowała. A mówiłam Tolu Tobie! Nie dasz rady to było niemożliwe. Tak to zawsze bywa Tolu gdy nie chcesz słuchać nikogo w domu.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026